Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 31 Stycznia 1909 Nr. 25

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (jak z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 r.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (najmniej 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Napoczy.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Albo albo...

Z najwyższym niepokojem oczekuje kraj rezultatów konferencyi prezydyum i komisyi parlamentarnej Koła polskiego z rządem w sprawie budowy kanału. Chwila jest nadzwyczaj poważna. Dłużej już nie można pozwolić, aby rząd kpił sobie z kraju i uchwaloną, sancyonowaną ustawę uważał za bezwartościowy świstek papieru.

Dr Bienerth, podobnie jak jego poprzednicy, budować kanałów nie chce, zasłania się brakiem pieniędzy i zamyśla nowym jakimś wykrętem zbyć Koło polskie, zamydlić oczy opinii, a dla uśmierzenia burzy rzucić Galicyi jakiś cukierek, jakąś obietnicę wykonania regulacyi rzek lub coś podobnego. Ostrzegamy jednak naszych posłów, że kraj na cukierkach i obietnicach nie poprzestanie. Kraj żąda swego **prawa** i spodziewa się, że Koło polskie, jeśliby nie potrafiło przełamać oporu rządu, to wyciągnie przynajmniej ostateczne konsekwencye i na bezprawie rządu odpowie najostrzejszą opozycyą na całej linii.

Telegramy „Nowin“.

Sprawa kanału. — Znowu wykręty!

Wiedeń. Wczorajsza narada komisyi parlamentarnej Koła polskiego przy udziale posłów krakowskich trwała kilka godzin i była bardzo ożywiona. Posłowie krakowscy z całą energią bronili sprawy budowy kanałów i nalegali na zajęcie ostatecznego i zdecydowanego stanowiska ze strony Koła polskiego, co też przy naradach prezydyum Koła z bar. Bienerthem nastąpiło. Jak słychać, bar. Bienerth oświadczył, że osobiście skłania się do spełnienia życzeń Koła polskiego, musi jednak sprawę tę przedłożyć na najbliższej Radzie ministrów. Przyrzekł wreszcie dać ostateczną decydującą odpowiedź przed najbliższą środą.

Wiedeń. Jak „Zeit“ donosi, w Kole polskiem panuje żywe niezadowolenie z ministra Abrahamowicza, któremu zarzucają, że jest współwinnym w przewlekaniu dróg wodnych, gdyż czyni zabiegi, by rząd wystąpił z **nową (!) ustawą kanałową**, podczas gdy Koło polskie żąda na podstawie **dotychczasowej ustawy** natychmiastowego podjęcia robót.

W sprawie ubezpieczenia powszechnego.

Chłopi przeciw ubezpieczeniu?

Wiceprezes Koła polskiego pan Stapiński otrzymuje od włościan setki petycyj przeciw ustawie o powszechnem ubezpieczeniu. W petycyach dowodzą włościanie, że jestto ciężar przewyższający wysokość nawet podatku gruntowego, ciężar, którego absolutnie nie mogą wziąć na siebie.

Jak wiadomo, ludowcy rozwinęli teraz gwałtowną agitacyę przeciw ubezpieczeniu.

Natomiast „Gazeta Ludowa“ wykazuje, że w programie ludowców znajduje się ubezpieczenie i że p. Stapiński jeszcze przed kilku miesiącami pisał o konieczności tegoż. „Gazeta Ludowa“ konkluduje, że nie należy zwalczać ustawy, lecz trzeba dążyć do jej naprawy, aby opłaty były niższe. Niemieckie i czeskie partye chłopskie żądają ubezpieczenia.

Ks. Stojałowski w „Wieńcu i Pszczółce“ szydzi ze sojuszu „klerykałów krakowskich“, którzy przybrali miano „chrześcijańsko-socyalnych“ — z ludowcami. Zanim się mogły ustalić pierwsze zawiązki miłosne, musiało przyjść do sporu, bo „klerykali“ chcą ubezpieczenia, a p. Stapiński go zwalcza. Dalej wywodzi ks. Stojałowski, że p. Stapiński igra tylko na instynktach chłopskich.

Chłop, pisze ks. St., przeciw każdej opłacie broni się zębami i pazurami:

„Kto zna „duszę chłopa“ — zwłaszcza naszego chłopa zamożniejszego, ten wie, że zwykł on tracić przy byle jakiej okazyi: jarmarku, odpustu, wesela, pogrzebu, chrzcin itp. po kilka i kilkanaście — a przy weselach po kilkadziesiąt i kilkaset koron. Ale tego wszystkiego nie liczy on sobie za ciężar lub ucisk, bo to sam traci i trwoni, aby użył, lub aby się „pokazał“.

Lecz gdy mu powiedzą inni: Zapłać 6 koron na jakiś podatek, na książkę lub gazetę, na stowarzyszenie, na ubogich i t. p., to będzie narzekał i bronił się do upadłego.

Wie to dobrze Stapiński, więc puścił postrach: „Będziecie płacić po 6 koron od głowy, a ja was od tego wydatku obronię!“ — i ma tę pewność, że chłopi zapomną mu wszystkie grzechy, a uwierzą znowu, że on jest jedynym „obrońcą chłopa!“

Czyż jest bowiem taka rzecz na świecie, w którąby chłop nie uwierzył, zwłaszcza gdy mu się doda: „Nie zapłacisz 6 koron!“

Jest już wprawdzie nieco oświaty i zrozumienia spraw publicznych między chłopami — ale prawdziwie oświeconych, a przytem usposobionych szczerze po chrześcijańsku jest niestety bardzo mało!“

Dalej wywodzi ks. Stojałowski, że ludowcy i ks. Żyguliński *mylnie obliczają wysokość opłat*. I tak: najpierw mylnie obliczają, że *każdy* chłop-rolnik będzie płacił 12 koron rocznie. Powiedziano bowiem w ustawie, że który niema 480 koron dochodu rocznie, ten będzie płacił tylko po 50 hal. miesięcznie czyli 6 koron rocznie. A ponieważ obecnie grunta w naszym kraju są poszarpane i gospodarzy na 10, 15, 20 lub wyżej morgach, jest bardzo mało — więc też u nas prawie wszyscy, a przynajmniej większa połowa rolników, będzie składać do kasy zabezpieczenia tylko po sześć koron rocznie, a to z pewnością nie jest wkładka duża w porównaniu do korzyści.

A drugie mylne i wprost do ogłupienia ludności zmierzające obliczenie jest to: „Chłop ma 6 dzieci, za każde od 16 roku będzie płacił po 6 koron, tj. 36 koron rocznie“. Niech ks. Żyguliński pokaże chłopa, któryby miał tyle dorosłych dzieci i trzymał je w domu!

A to ci bal!

(Z krakowskiego bruku).

Bawiono się wyśmienicie w sobotę.

Chociaż:

Nie zbierał się żaden komitet;

Nie proszono na protektorkę księżnej;

Nie rozwieszano afiszów;

Nie drukowano zaproszeń;

Nie kupowano toalet;

Nie wymyślano dobroczynnego celu; i

Nie wydano ozdobnych karnetów —

Natomiast:

Przyszedł Ferdek z harmonią do sieni i uciął: „chodź Maryśka“;

Latarnik zaświecił miejską latarnię przed bramą;

Dziewuchy pozlatywały z kamienicy, jak która była:

Hanka w pantoflach, Kaśka w kaloszach, a Jula boso.

Ułan, co stał przed bramą, do jednej; kulawy piekarczyk do drugiej; Antek ze szynku do trzeciej!

I galop zwierzyniecki, z klaskiem i trzaskiem, godnym karnawału, grzmi w tunelu sieni.

Obcasy aże dają ognia, fartuchy aże furczą — a sień ogromna, szeroka, sklepiona — dudni.

W tem wraca Antoniowa, postrach kamienicy, stróżowa, na której imię drży wszelkie lokatorskie kolano, od piwnic aż do strychu.

I wnet porywa miotłę:

— A łazęgi, po szurowanej sieni?! a masz, a trzymaj, a naści! Dam ja wam bale!

Więc rozbawieni goście rozpierzchli się na wszystkie strony. Tak to pani Antoniowa rozpędziła bal, o czem, właśnie ulicą idący ma zaszczyt donieść, dziś w roli balowego sprawozdawcy *Quis.*

Z KRAJU.

Szajka fałszerzy monet.

Z Białej piszą nam:

Przed kilku dniami aresztowano tutaj Jakóba Guttermanna, na którego żandarmerya i policya już od dłuższego czasu polowała, podejrzewając go o należenie do szajki aresztowanych już w Krakowie i w Tarnowie fałszerzy monet. Podejrzenie policyi okazało się uzasadnione, gdyż rzekomy Guttermann jest identyczny z Jakóbem Faktorem, **herszetem szajki**, który kierował całą fabryką i dostarczał środków pieniężnych. — Aresztowanego odstawiono do aresztu śledczego w Wadowicach, skąd w najbliższym czasie ma być odesłany do Krakowa.

Morderstwo w Porębie Żegocie.

Z Alwernii piszą nam:

Morderstwo, popełnione na ś. p. Irenie Marcinkowskiej w Żegocie Porębie, jest jeszcze ustawicznie przedmiotem dyskusyi w okolicy — a wykrycie sprawców morderstwa w Paczółtowicach pobudziło jeszcze żandarmeryę tutejszą do tem energiczniejszych poszukiwań i dociekań. W ostatnim czasie miał wyjść na jaw szczegół, który zwrócił uwagę żandarmeryi w inną stronę i nasunął podejrzenie, że ewentualnie miał tu miejsce zwykły mord rabunkowy. Pierwsze osoby, które przybyły na miejsce zbrodni, zauważyły, że drzwi tylne z sypialni Marcinkowskiej były zrazu zamknięte, zaś po pewnym czasie zastali te drzwi otwarte, a na drzwiach ślad krwi. Nasuwa się tedy podejrzenie, że w chwili wejścia tych osób sprawca był jeszcze na miejscu zbrodni i dopiero zabierał się do rabunku. Spłoszony ukrył się w ciemnej izbie Marcinkowskiej, skąd niedostrzeżony umknął w chwili zamieszania przez drzwi tylne, które zostawił otwarte i powalał krwią. W ten sposób możnaby wytłomaczyć, dlaczego morderca nic nie zrabował prócz kilku koron, które leżały na miejscu.

Cała okolica z niezwykłem naprężeniem oczekuje wyniku dalszego śledztwa.

Mordercy Ferberów.

Śledztwo w sprawie tego potrójnego morderstwa szybko postępuje i o ile uda się stwierdzić identyczność Barcickiego-Bilskiego i zbadać jego zbrodnie popełnione w Królestwie, rozprawa sądowa odbyć się może w marcu.

Co mordercy zrabowali Ferberom?

Wysokość zrabowanej Ferberom gotówki nie została dotąd ustaloną. Zdaje się, że gotówka nie była zbyt wysoką. Po morderstwie opowiadano w Paczółtowicach, że rabusie zabrali co najmniej 30.000 koron. Pokazało się, że Ferber w ostatnim czasie jako przedsiębiorca kupił za swoje pieniądze grunt, na którym miał zbudować szkołę gminną i że mu nie zwrócone jeszcze wyłożonych na kupno gruntu pieniędzy. Przedsiębiorczy Ferber z pewnością nie trzymał w domu dużo martwo leżących pieniędzy. Tego momentu spółka nie przewidziała i idąc za głosem lokalnej opinii sądziła, że w domu Ferberów znajdzie grube sumy.

Jakób Goryl zeznał początkowo, że u Ferberów zabrano gotówki około 60 kor., w tem 20 kor. drobną monetą. Później przyznał, że było około 100 koron. Wobec ciągłej zmiany zeznań nie można i tej kwoty brać za pewną. Także kosztowności, zrabowane Ferberom, nie przedstawiają większej wartości. I tak np. branzoletka i broszka, nie są z prawdziwego złota, ale z t. zw. złota amerykańskiego. Podobnie długi łańcuszek złoty damski jest dęty, więc też zbyt wiele nie kosztował.

U żony Goryla znaleziono schowane we włosach 1140 kor. w banknotach. Ale zbadano, że Jakób Goryl sprzedał w grudniu swoją parcelę gruntową w Krzwodrzy i wziął za nią około 1600 koron. — Z sumy tej wydał około 600 koron na bieżące wydatki, pozostało mu zatem około 1000 kor. Ponieważ przy rewizyi znaleziono u niego 1140 koron w banknotach i 100 koron w złocie można przyjąć, że w sumę tę wchodzi owa reszta ze sprzedaży parceli. Pozostaje jednak jeszcze około 200 kor. podejrzanego pochodzenia. Z zestawienia tego wynikałoby, że mordercy u Ferberów nie wiele zrabowali gotówki. Potwierdzałaby to także i ta okoliczność, że u Barcickiego nie znaleziono gotówki, tak, że na projektowany wyjazd do Królestwa brakowało mu pieniędzy i w tym celu zmuszony był sprzedać zrabowane futro.

U aresztowanego Franciszka Goryla w Paczółtowicach znaleziono 50 kor., z których posiadania nie może się wytłomaczyć.

Barcicki i jego historya.

Zdaje się, że niebezpieczny ten zbój jest istotnie Barcickim. Jest to bandyta, który ma już podobne krwawe czyny na sumieniu. Barcicki projektował naprzód rabunek w Królestwie Polskiem, potem napad na jakąś instytucyę w Krakowie, ale Goryl mu to wyperswadował — i zwrócił mu uwagę na Ferberów. Rewolwerów dla ostrożności nie kupili w Krakowie: Jakób Goryl pojechał do Mysłowic i tam nabył brauning małego kalibru, oraz zwykły sześcio-strzałowy rewolwer. Brauning wziął Bilski; rewolwer Jakób Goryl i użyli ich do zamordowania Ferberów.



Automobilem i tramwajem w pościgu za bandytami. — Krwawa strzelanina na ulicach Londynu.
(Patrz „Ze świata“).

Barcicki nie wie jeszcze o aresztowaniu Gorylów i zuchwale wypiera się winy.

Wczoraj odstawiono Gorylów do sądu, a dzisiaj po południu przystąpił sędzia śledczy dr Taubenschlag do przesłuchania, poczem nastąpi konfrontacya.

Referentem ze strony prokuratoryi ustanowiony został dr Marecki.

Z Bochni. W tym miesiącu przyszło do zawiązania „Chrześcijańskiej Spółki Spożywczej“. Członków jest przeszło 150, a kapitału udziałowego zebrano dotąd przeszło 4.000 koron. — Prezesem Rady nadzorczej został wybrany ks. kanonik Biliński. — Z wyjątkiem górników, którzy dla siebie tylko osobny „konsum górniczy“ założyli i prowadzą, licznie przystępuje inteligencya, mieszczanie do tej spółki spożywczej.

Wykłady na prowincyi w niedzielę 31 bm.: *Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi:* Bochnia prof. L. Skoczylas „O Cypryanie Norwidzie“ (w sali kasyn. g. 5). Jasło prof. R. Molenda „Przygotowania do powstania polskiego w czasie wojny krymskiej (w sali „Sokoła“ g. 5). Mielec prof. dr Z. Jachimecki „Fryderyk Chopin“ (w sali kasynowej g. 4). Nowy Sącz prof. K. Hełczyński „Co wpływa na ubarwienie motyli?“ (w sali kasyn. g. 5). Rzeszów prof. uniw. dr E. Godlewski „O dziedziczności“ (w sali „Sokoła“ g. 4). Tarnów prof. J. Pollak „Z dziejów nowoczesnej literatury rosyjskiej“ (w sali kasyn. g. 5). Wadowice prof. L. Czech „O promieniach Roentgena (z demonstracyami) (w sali „Sokoła“ godz. 5). Wieliczka dr C. Pieniążek „O poszanowaniu języka polskiego w mowie potocznej“ (w sali teatralnej g. 4).

Z uniwersytetu ludowego: Trzebinia p. Zacharkiewicz „O trzęsieniach ziemi“ (w sali p. Landaua godz. 4). Bochnia p. Podlewski „O Słowackim“ (w stow. robotn. g. 6). Wieliczka p. S. Kranz „O ziemi, słońcu i gwiazdach“ (z obrazami) (w sali p. Szkołuckiego g. 8).

Morderstwo i hypnotyzm.

Morderstwo, o którem piszemy, wyszło, jakby się zdawać mogło, z fantazyi jakiego Edgara Allana Poe, którego setną rocznicę urodzin obchodzi właśnie cały świat literacki.

W miasteczku Westcolumbus w stanie Michigan urzędował od kilku lat proboszcz Jan Haviland Carmichael, człowiek nienagannego zachowania się i nadzwyczaj dobroczynny; jedyną jego słabostką było pisanie małych, melodramatycznych scen.

Człowiek ten, którego członkowie gminy metodystów, gdzie był kaznodzieją, nie posądzali nawet o to, aby mógł zabić muchę, zamordował w kościele swoim w nocy znanego w Westcolumbus obywatela, cieślę Gideona Browninga. Zabił go siekierą, pokrajał ciało na kawałki i chciał je spalić w piecu w zakrystyi.

Przez cztery dni ukrywał się pastor przed czujnem okiem sprawiedliwości, a potem się powiesił. Pozostawił list do żony, w którym oskarżał się o najpodlejsze tchórzostwo i drugi list do szeryfa w Port Huron. Ten to list rzuca ponure światło na czyn pastora i wykrywa powody, które niewinnego dotąd sługę Bożego skłoniły do zbrodni. — W tym ludzkim dokumencie znajduje się następujące wstrząsające wyznanie:

„Zamordowałem Browninga. Uczyniłem to, ponieważ Browning wywierał na mnie ustawicznie swój wpływ h y p n o t y c z n y. Kazał mi, abym o północy chodził do kościoła. Musiałem tam chodzić. Spotykałem go tam, a on wybuchał brutalnem uradowaniem się, iż on, człowiek bez wykształcenia, posiada nademną, człowiekiem wykształconym, taką moc. Browning kazał mi rękę podnosić do góry. Nie mogłem się oprzeć, robiłem wszystko, co mi rozkazał, z całą dokładnością.

„Nagle, jak błyskawica, przedzierająca ciemność oświetlonego tylko jedną świecą kościoła, przyszła mi świadomość mej nieudolności i mego bezsilnego poddania się woli tego bezbożnego, brutalnego człowieka. W szalonej rozpaczy pochwyciłem siekierę i wpadłem na Browninga. — Rozpoczęła się straszliwa walka. Uderzałem dopóty siekierą, dopóki nie spostrzegłem, iż Browning nie daje już znaku życia.

„Nie umiem opowiedzieć, jak do tego przyszło. Oczy moje padły potem na nóż i śmiertelnie przerażony dokonanym czynem pokrajałem zwłoki na kawałki, wsadziłem je do pieca i uciekłem. Teraz jestem już zbyt znużony, abym się mógł ukrywać dalej. — Nawet teraz, gdy spoglądam śmierci prosto w oczy, nie mogę sobie wyjaśnić zbrodni, którą popełniłem“.

Amerykańskie dzienniki obszernie rozpisują się o tej zbrodni. Ale, zdaniem naszem, nie h y p n o t y z m jest przyczyną krwawego czynu pastora, lecz o b ł ę d. W obłędzie uroił sobie pastor, że cieśla Browning prześladuje go hypnotycznym wpływem.

Nieszczęście zażegnane.

(Wesoła wymiana niby „dyplomatycznych“ depesz.)

Wobec faktu, że zatarg Turcyi z Austryą i zatarg Turcyi z Bułgaryą skończy się pokojowo zapłatą pewnego kwantum gotóweczki, dyplomata ze „Smigusa“ nie żywi obaw wojennych także z powodu konfliktu A u s t r y i z C z a r n o g ó r ą, i przypuszcza, że i w tym wypadku nastąpi ugoda na podstawie przekazu pieniężnego. „Smigus“ publikuje także „dyplomatyczne“ depesze między książęcym rządem w C e t y n i i a Wiedniem:

Cetynia, 2 stycznia.

Milion milionów batalionów furgonów wściekłych szatanów, dyabłów, Belzebubów, Mefistofelesów! Szurum burum bara bum! bum! bum! pif! paf! puf! noch a mal!

Wiedeń, 4 stycznia.

No... no... cisio... cisio! Nic się nie stało... Nie płakała chłopczyka... No!... Sto tysięcy franków... He?

Cetynia, 6 stycznia.

Milion kroć sto tysięcy piorunów najjaśniejszych dyabłów z piekła!... Hrym! bim bam bum! bum! bum! brdbęc! noch a mal!

Wiedeń, 6 stycznia.

Oj joj joj! ja się boję... Bobo taki straszny! no cisio: trzykroć — co?

Cetynia, 10 stycznia.

Do wszystkich dyabłów... bum! bum! bum!

Wiedeń, 12 stycznia.

No już — bo rózga leży na szafie... Nie mazać się! Pół miliona — i spać... Lulu!

Cetynia, 14 stycznia.

Bim bim bum!... Uuuu! bum! bum!

Wiedeń, 18 stycznia.

Bo do wszystkich dyabłów... Gdzie rózga?

Cetynia, 20 stycznia.

Już nie będę... Uuuu... beeee...

Wiedeń, 28 stycznia.

Milion kroć sto tysięcy piorunów... Cicho! Masz milion! Spać!...

Cetynia, 31 stycznia.

Całuję rączki! Pa! pa! Ciem lulu... Pa!

(Depesze ustały — poszedł przekaz).

Ha no, może i tak się stanie!

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Maurycego Rosenthala, pianisty. Gra Rosenthala jest od wielu lat synonimem łatwości, piękności tonu, siły w szlachetnem znaczeniu, miękości i najwyższego opanowania instrumentu. Jeżeli wszyscy przyznają mu stanowisko osobne zupełnie wśród wirtuozów, to dlatego, że poszedł on swojemi drogami. Można zarzucić, że w grze Rosenthala nie ma gorącego uczucia ani zapału unoszącego, ale zawsze szlachetny, szczery, daje słuchaczowi rozkosz grą, którą nazwać należy prześliczną, często wspaniałą. O nieomylności i technice nawet wspominać nie warto — bo szczyt doskonałości w tym kierunku słyszy się od początku do końca, jakkolwiek artysta nie pragnie w istocie tych niezrównanych zalet wysuwać na pierwszy plan. Kto tak umie zagrać sonatę op. 109 Beethovena, dzieło nie dla koncertu stworzone, temu popis palcowy nie w głowie, a jednak wydobycie tylu interesujących momentów szczególnie w ostatniej a najniewdzięczniejszej części z waryacyami, możliwem jest tylko przy tak olbrzymich środkach technicznych. Szereg utworów Chopina stanowił główną oś dyskusyi wczoraj wśród słuchaczów, mają oni zapewne nieco słuszności wytykając to i owo, ale jedno podnieść należy z największem uznaniem: Rosenthal gra Chopina z szacunkiem dla jego geniuszu i pragnie wznosić się do tych zawrotnych wyżyn, on nie depcze brutalnie po tych pięknościach, jak to czynią przeważnie dzisiejsi wirtuozi, unika najzupełniej cienia ckliwości, gdy mu uczucie nie dopisze.

Ostatnia część koncertu przeznaczoną była na szereg wielkich, wspaniałych efektów. Najbardziej interesującemi były własne kompozycye i układy artysty, z tych „papillons“ i jeden dodatek nieznanego mi tytułu, stanowiły koronę popisu śliczną grą i kaskadą prześlicznych dźwięków.

Przeszkodą w osiągnięciu wszystkiego, co artysta pragnął, był bardzo niewdzięczny instrument koncertowy Bösendorffera bez tonu, głuchy, jakby z resonansem pękniętym. To też kto po raz pierwszy słyszał wczoraj Rosenthala, ten niechaj doda do jego gry wielkie plus dobry instrument, którego brak czuć było od początku do końca koncertu. *Poraj.*

„Halka“, wystawiona wczoraj na scenie krakowskiej przy pomocy szkoły operowej p. Marso, na cel dobroczynny, zrobiła swoje, bo wypełniła audytoryum teatru krakowskiego do ostatniego miejsca. Porywające piękno melodyj Moniuszkowskich, zawsze miłych, choćby w najgorszem odtworzeniu — życzliwie usposobiło słuchaczy dla młodocianych śpiewaków, udających na „prawdziwej“ scenie „prawdziwych“ artystów. W tym też kierunku odnieśli zupełny sukces. — „Halka“ — pojawia się w repryzie „pierwszej polskiej szkoły operowej“ już niewiem po raz który mniej więcej w tej samej obsadzie. P. Antoniewską widzieliśmy i słyszeli w partyi tej, kilka razy. Po występie wczorajszym zaznaczyć musimy, z przyjemnością, postęp w kierunku rutyny scenicznej i aktorskiego ujęcia partyi.

Głos, idąc śladem ogólnego rozwoju fizycznego młodej śpiewaczki, nieco zmężniał, lecz postąpił niewiele. Braki wyszkolenia ratuje wrodzona muzykalność śpiewaczki, temperament, inteligencya i sceniczna aparycya, która czyni z dorodnej artystki nader wdzięczne zjawisko sceniczne. Dzięki tej sumie zalet zbierała p. Antoniewska obfite oklaski. — Jontek p. Dobosza, który po raz pierwszy występował, był jak na początkującego śpiewaka bez zarzutu pod względem pewności w intonacyi, pojmowania akcentów śpiewaczych i ogólnego wzięcia się.

Zdradzał talent aktorski, wielką muzykalność oraz przytomność umysłu a nadto i wielką sumę tych wszystkich drobnych przymiotów, które dadzą w nim kiedyś dobrego artystę. Materyał jednak p. Dobosza wymaga pieczy oraz kształcenia na seryo i wartoby znaleść jakiego mecenasa, aby talent ten śpiewaka skierować na te tory, któremi w swoim czasie poszedł p. Łowczyński, dziś pełen najlepszych nadziei artysta. Zofię śpiewała młodziuchna, bardzo muzykalna uczennica wiotkim głosikiem, ujmując miłym dźwiękiem głosu i wdziękiem postaci. Januszem był p. Zakrzewski, w sposób zdradzający wielką muzykalność, jak niemniej najlepsze aspiracye i pewną rutynę sceniczną. Partyjką Dziemby popisywał się p. Strzałkowski, wywiązując się z zadań swych ze wszechmiar udatnie.

Stolnika śpiewał p. Isakowicz, amator cieszący się zasłużoną sławą dzielnego śpiewaka. Występ sympatycznego barytonisty cechowała swoboda gry obmyślanej racyonalnie oraz umiejętność w chodzeniu na scenie w kontuszu, czem nie wielu artystów z zawodu, już dziś, poszczycić się może. — Głos dzielnego śpiewaka brzmiał donośnie, pięknym dźwiękiem, rutyną śpiewaka i siłą górując nad otoczeniem. — Chóry sprawiały się jak mogły najlepiej, a drobne usterki między niemi a orkiestrą łagodził i załatwiał z niezwykłą zręcznością, niezrównaną u nas w takich wypadkach dyr. p. Hock. — Dziarski „balet“ prowadził p. Doliński.

St. Bursa.

Popis uczniów konserwatoryum. Z radością wita publiczność taki popis, na którym słyszy muzykę poważną, dążącą do podniesienia poziomu, a nie rzekome wirtuozerye. Tylko przez uprawianie muzyki kameralnej, da się doprowadzić do prawdziwie dodatnich wyników, więc tego niech będzie jak najwięcej. — Szczególną uwagę, jako istotnie uzdolniony młody uczeń p. Wierzuchowskiego zwrócił na siebie grą na skrzypcach p. Syrek. *Z.*

Z sali koncertowej. Dyrekcyi koncertów krakowskich udało się w ostatnich dniach dokonać bardzo ciekawego engagement. Korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie barytonisty Opery Metropolitan w Nowym Jorku, p. Gustawa-Bernal-Resky'ego, pozyskała go Dyrekcya na jeden występ, który odbędzie się w piątek d. 5 lutego.

P. Bernal-Resky uchodzi za jednego z pierwszych barytonistów świata, czego dowodem, że w Nowym Jorku śpiewał w tak świetnem towarzystwie, jak Carusa, Melby, Kochańskiej, Plancona i i. Krytyka rosyjska, po występach w Teatrze Maryjskim w Petersburgu porównywała go z Battistinim, przyczem większość recenzentów przyznawała mu pod względem wyrazu w śpiewie wyższość nad ulubieńcem Warszawy. Program koncertu z dnia 5 lutego składać się będzie z brawurowych fragmentów z oper. Akompaniament objął prof Bylicki.

Bilety w składzie fortepianów B. Gabrylskiej.

Z teatru ludowego. Dziś w sobotę po raz pierwszy 3-aktowa krotochwila amerykańska pt: „Dama z marmuru“, grana na wszystkich scenach europejskich z nadzwyczajnem powodzeniem. Sztuka ta powtórzoną zostanie na niedzielnem wieczornem przedstawieniu. Niedzielne zaś popołudniowe przedstawienie wypełni 4-aktowa operetka krakowska pt. „3 fotografie krakowskich piękności“, grana z wielkiem powodzeniem w teatrze ludowym.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek popoł.: „Betleem polskie“.
Wtorek wiecz.: „Wieczór Trzech Króli“.
Środa: „Przywódca“.
Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Przywódca“.
Sobota: „Modelka“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Modelka“.
Poniedziałek: „Lilla Weneda“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Betleem polskie“. popoł., „Przywódca“ wiecz.

Teatr ludowy: „Trzy fotografie krakowskich piękności“ popoł., „Pod gwiaździstą banderą“ wiecz.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Zemsta“ pop., „Noc listopadowa“ wiecz.

Teatr ludowy: III. Wielka maskarada.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przew. prez. miasta dra Leo odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem rozpatrywano sprawę zaopiekowania się dziećmi śp. Stanisława Wyspiańskiego. Odpowiednie w tej sprawie wnioski uchwaliła sekcya prawnicza przedłożyć Radzie miejskiej. W dalszym ciągu uchwaliła sekcya przyznać kredyt w kwocie 5.000 koron na zapomogi dla dyetaryuszy magistrackich i 1.400 kor. na zapomogi dla prowizorycznej służby miejskiej. — W końcu załatwiła sekcya kilka spraw emerytalnych i darów z łaski.

Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził wczoraj klinikę prof. Kadera.

Mięso z prowincyi. Krajowa dyrekcya skarbu na rekurs gminy miejskiej zniosła rozporządzenie powiatowej dyrekcyi skarbu. — Rozporządzenie to, wydane w swoim czasie, zabraniało gminie miasta Krakowa pobierania należytości za oględziny mięsa sprowadzanego do miasta z poza rogatek Krakowa, zakazywało również przewożenia mięsa do rzeźni celem powtórnego obejrzenia oraz pobierania kaucyi i opłat od rzeźników przywożących mięso do miasta.

Krajowa dyrekcya skarbu uznała, że powiatowa dyrekcya skarbu nie posiada odpowiednich kompetencyj ani prawnych uzasadnień do wydawania takich rozporządzeń.

Wydział „Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego“ na rok 1909 ukonstytuował się następująco:

Prezes: p. Wędkiewicz Wł. Wiceprezesi: pp. Sokołowski A., Ursel W. Członkowie wydziału: pp. Axentowicz T., Beringer W., Bylicki Fr., Dobrzański J., Federowicz T., Flechner, Gnúkiewicz B., Kostanecki K., Łachecki K., Matusiński H., Mięsowicz Wł., Rakowski K., Rozwadowski J., Schnayder E.. Smolarski K., Szlachtowski St., Ujejski G., Winkowski J., Wolff Br., Zawiejski J., Żuk-Skarszewski T. Komisya kontrolująca: pp. Ćmikiewicz J., Krzykowski J.

Wiec dyetaryuszy magistratu miasta Krakowa odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 4 po południu w sali Koła mieszczańskiego (Mikołajska 10, I. p.) Porządek dzienny wiecu obejmuje: 1) położenie dyetaryuszy i regulacyę płac; 2) sprawę emerytur i zaopatrzenie ich rodzin. Na wiec zaproszono radców miejskich i prezydyum. Do zaproszeń dołączono wykaz płac pobieranych obecnie przez dyetaryuszy. Pobierają oni przeważnie po 2 do 3 koron dziennie; na 92 zaledwie 12 pobiera ponad 3 do 4 koron; dwóch pobiera po 4 korony, jeden 4·50 kor., jeden 5 koron. Dyurniści wykazują, że potrzebną jest kwota 30.207 koron rocznie, aby ich obecne płace zrównały się z poborami państwowych pomocników kancelaryjnych. — Sprawa dyetaryuszy domaga się rychłego załatwienia.

Z krak. Tow. Równouprawnienia kobiet. Dnia 31 stycznia, w niedzielę, o g. 3-ciej, w hotelu Kleina, przy ul. św. Gertrudy 5, Kazimiera Bujwidowa wygłosi odczyt: „Jeśli sięgniemy źródła...“ (Rola pierwiastku erotycznego w tak zwanej kwestyi kobiecej). Ceny miejsc dla członków Tow. są zniżone.

Z powodu odczytu pogadanka odbędzie się w następną niedzielę.

Związek turystyczny w Krakowie ogłosił sprawozdanie z rocznej działalności, z którego okazuje się, że towarzystwo to niezwykle szybko się rozwija i doskonale prosperuje, spełniając ważne dla kraju zadania. Dochody Towarzystwa wyniosły w ubiegłym roku 80.000 kor.

Walne zgromadzenie „Związku“ odbędzie się 7-go lutego. — Członków liczy „Związek“ 284.

Zjazd nauczycieli. Jutro zbiera się w Krakowie Zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Ruchliwy ten Związek liczy w kraju około 150 „Ognisk“ i w karby organizacyi ujął kilka tysięcy nauczycieli. Witamy ten Zjazd i życzymy powodzenia jego obradom.

„Żywa Szopka“ będzie przedstawioną w niedzielę, 31 stycznia, po raz ostatni w „Sokole“ krakowskim. Przypominamy o tem wszystkim, którzy dotychczas nie korzystali jeszcze z tego widowiska, jak i tym, którzy, zachęceni poprzedniemi występami, zechcą ponownie odwiedzić salę sokolą. Początek o godz. 4 po południu.

„Gwiazda“ Stow. pol. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie urządza w niedzielę dnia 31 bm. w lokalu własnym przy ul. św. Krzyża l. 3 wieczorek patryotyczny ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego w r. 1863.

Z karnawału. Karnawał jeszcze się na dobre nie rozszumiał. Kupcy skarżą się na mały obrót w sklepach, ale to nic dziwnego, bo dopiero w lutym zaczyna się era w i e l k i c h balów. Z wielkich tych balów odbędą się jak corocznie bal r a b c z a ń s k i, bal na kolonie wakacyjne (10 lutego), bal a k a d e m i c k i i reduta prasowa. Odpada w tym roku tylko bal k u p i e c k i.

Świetnie zapowiada się piknik s t r z e l e c k i dnia 2 lutego.

Reduta prasy. Komitet pań odbył wczoraj posiedzenie u prezesowej p. Chylińskiej i uchwalił następujący regulamin dla strojów p a ń: 1) domina z maską przy wejściu (wykluczone kostyumy etnograficzne); 2) tete coiffée z maską przy wejściu. — D l a p a n ó w: strój wieczorowy bez masek. Kostyumy i maski dla panów wykluczone; dopuszczone fraki kolorowe.

Klub maszynistów c. k. kolei północnej w Krakowie urządza dnia 8 lutego 1909 r. w sali Tow. strzeleckiego zabawę taneczną z kotylionem. Dochód z zabawy przeznaczony na założenie własnej biblioteki. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. — Muzyka wojskowa 56 p. p.

Tow. miłośników cytry urządza w poniedziałek dn. 1-go lutego b. r. zabawę taneczną w lokalu Tow. przy ul. Floryańskiej l. 32. — Początek zabawy o g. 8 wieczorem.

Wieczór taneczny urządza „Gwiazda“ w sobotę 6 lutego w sali Tow. strzeleckiego.

Drugi wielki wieczór karnawałowy z kotylionem urządza w sobotę dnia 6 lutego Koło zawodowe krawców przy polskim Związku zawod. chrześć. rob. w sali przy ul. św. Tomasza l. 37 o godz. 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami.

W Podgórzu w sali Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek d. 1 lutego, Bal na bursę i ochronkę gimnazyalną.

Awanturnik. Kanty Sieńkowski 49-letni wyrobnik podpiwszy sobie mocno, począł wczoraj w nocy wymyślać przechodzących ulicą Wiślną oficerów i przechodniów, których obrzucał obelżywemi słowy. Policya „sprzątnęła“ awanturnika.

Aresztowanie złodziejki. Wczoraj po połudnlu aresztowano 52-letnią Annę Włodarczyk, która skradła Waleryi Adamczyk torbę z wiktuałami. Kradzież spostrzeżono, a złodziejkę zabrał policyant.

Także „zawód“. Naiwne nasze służące dają się zbyt często naciągać rozmaitym indywiduom, które pod pozorem małżeństwa wybierają im ciężko zapracowany, z trudem uzbierany grosz. — Jednego z takich „zawodowych“ naciągaczy aresztowała wczoraj policya, niejakiego Stefana Pawlikowskiego. Wyłudził on od służącej Jadwigi Jacynowskiej 120 koron przyrzekając, że się z nią ożeni. Tymczasem udał się z drugą „narzeczoną“, Heleną Berger, na zabawę do jakiegoś szynczku, gdzie nie chciał zapłacić za skonsumowane towary, szynkarz więc kazał go aresztować i w policyi wyszły na jaw oszustwa Pawlikowskiego.

Małoletni złodziej. Wczoraj aresztowano 14-letniego Izaaka Kleinzala, przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej.

Mianowicie Kleinzal wyrwał z ręki przechodzącej ul. Wąską, Chal Szaja, portmonetkę z 4 kor., którą następnie ukrył w stosie cegieł. Portmonetki nieodnaleziono, złodzieja osadzono pod kluczem.

„Wisła“, spółka w celu wydawania reprodukcyi artystycznych utworzyła się w Krakowie i rozpoczęła swą działalność wydawnictwem seryi kolorowych kart korespondencyjnych z reprodukcyami obrazów wybitnych malarzy polskich, jak Kossaka, Stachiewicza, Wodzinowskiego, Czajkowskiego, Krzesza i Hofmana. Karty wykonane są drukiem trójbarwnym; klisze pochodzą z zakładu Jabłońskiego, druk wykonany został przez zakład Anczyca. Nieskazitelnie artystyczne wykonanie i przystępna cena (bo karty kosztują tylko 7 centów) zalecają to wydawnictwo i rokują mu powodzenie.

Odpowiedzi Redakcyi. P. St. N. w Białej. Podobiznę Jędrzeja Kurka, osławionego bandyty i mordercy, umieścimy w Nrze następnym na podstawie fotografii otrzymanej ze Lwowa. Może się to przyczyni do wyśledzenia tego groźnego zbrodniarza.

Zmarli. Robert Leszczycki, emer. radca sądu krajowego cywilnego, w 68 roku życia, zmarł w Krakowie.

Z Rady państwa.

Burzliwe sceny.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya nad różnymi wnioskami nagłymi, było bardzo burzliwe.

Pierwsza scysya nastąpiła podczas przemówienia posła Fressla, który zarzucił Słoweńcom, że idą razem z partyą chrześcijańsko-społeczną i zdradzają Czechów. Słowa te wywołały wielką wrzawę na ławach słoweńskich. — Pos. Sustersicz rzucił się z podniesioną ręką na posła Fressla i wołał: „Kłamca! Świadomy kłamca!“ Niektórzy posłowie czesko-radykalni i czesko-katoliccy, oraz słoweńscy obrzucali się nawzajem obelgami. Dopiero po dłuższym czasie przywrócono spokój.

Drugi raz przyszło do starcia podczas przemówienia posła Sternberga, który między innemi wyraził się, że w Czechach mieszkają tylko Czesi i *Einbrecher*, włamywacze. To wywołało niesłychaną burzę i wrzawę wśród posłów niemieckich. Wszyscy Niemcy rzucili się na ławę hr. Sternberga, wołając: „To bezczelność, on znów pijany! należy go wypoliczkować!“ i t. p. Niemcy zwrócili się z wyrazami oburzenia do ławy ministeryalnej, na której siedział tylko minister spraw wewnętrznych Hăerdl. Ten zabrał wtedy swoje papiery i opuścił salę. Gdy przewodniczący Zazvorka przywołał hr. Sternberga do porządku, ten odpowiedział, że przyjmuje to do wiadomości, ale słów swoich nie cofa. Po tych słowach powstała znowu ogromna wrzawa i nie można było przez długi czas przystąpić do dalszych obrad.

Pos. Sternberg uzasadniał nagłość wniosku o zakaz noszenia barw. Hr. Sternberg wywodził, że apeluje głównie do Koła polskiego, aby głosowało za nagłością jego wniosku. Od czasu przełamania jego żelaznego pierścienia Polacy zawsze byli tymi, którzy łamali w austryackim parlamencie solidarność słowiańską, mimo, że właśnie Polacy najlepiej wiedzą, co to znaczy być ciemiężonym i powinni przyjść z pomocą ludowi czeskiemu w chwili, gdy on czuje się ciężko na swej czci dotkniętym.

Wniosek nagły mowcy nie zwraca się przeciw ministerstwu ani konserwatywnym zasadom Koła polskiego, ani też przeciw idei państwowej lub zasadzie monarchicznej, lecz dotyczy wyłącznie kwestyi prawa, porządku i ustaw. Jeżeli Polacy i teraz naród czeski opuszczą, wówczas wrogowie Polaków będą ponownie mieli sposobność do zarzucenia im niewierności, a czescy wyborcy będą zarzucali posłom czeskim, że solidaryzują się z Polakami. Obecna polityka pcha Czechów jedynie do obozu soc.-demokratycznego i radykalnego. Każdy Czech musi bronić praw ludu krwią i mieczem.

Telegramy „Nowin“.

Postulaty służby pocztowej.

Wiedeń. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya służby pocztowej z całej Austryi. W skład tej deputacyi wchodził przedstawiciel służby pocztowej Krakowa Jaroszewski. Deputacya przedłożyła posłom wszystkich stronnictw życzenia służby pocztowej, którą przy ostatniej regulacyi płac upośledzono. Deputacya domagała się więc, aby obecnie niesprawiedliwość tą wyrównano, aby służbie pocztowej policzono lata służby wojskowej i traktowano ją analogicznie do certyfikatystów. Wszyscy posłowie przyrzekli poparcie.

„Bummel“ w Pradze.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że burmistrz Grosz poczynił prezydentowi Bienerthowi przedstawienia przeciwko „bummlowi“ i noszeniu barw. Bar. Bienerth odpowiedział, że ulice i place są dla wszystkich dostępne i że nie może ani poszczególnym osobom, ani grupom zakazać spacerować po Przykopach. Minister może się postarać tylko o to, aby spacer nie przybierał charakteru demonstracyjnego. Baron Bienerth miał wyrazić zdanie, że noszenie barw jest starym przywilejem niemieckich studentów, którego usunąć nie można.

Praga. Prezydent policyi zawiadomił studentów niemieckich, że w niedzielę od godziny 9 rano Przykopy będą bezwarunkowo zamknięte.

Dymisya Bulowa?

Berlin. Dymisya ks. Bulowa uchodzi za prawdopodobną. Cesarz życzy sobie jenerała **Goltza jako następcę.** Goltz miał się już zgodzić.

Sprawy bałkańskie.

Porozumienie austryacko-tureckie.

Konstantynopol. Ambasador Pallavicini zawiadomił wielkiego wezyra Kiamila-baszę, iż Austrya wkrótce zawiadomi go urzędowo, że zgadza się na umowę, zawartą między nim a Portą, z małemi tylko zmianami.

Ugoda turecko-bułgarska.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta“ donosi, że Bułgarya jako ostateczną kwotę ofiarowuje **100 milionów franków** i odwołuje się na to, że grupa finansowa, z którą traktuje, nawet na wyższą pożyczkę przyzwolić nie chce.

Konstantynopol. Równocześnie z rosyjską notą została onegdaj wieczorem mocarstwom wręczona także nota turecka, w której Porta przeczy, jakoby miała zamiar zaatakowania Bułgaryi i oświadcza, że ze względu na finansowe położenie Bułgaryi zniża swe pierwotne żądania ze 150 milionów na **100 milionów franków.** Można się spodziewać, że wskutek tego przyjdzie do pokojowego porozumienia.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Pod przewodnictwem króla Piotra odbyła się Rada ministeryalna, na której minister wojny Żiwkowicz domagał się pozwolenia na wniesienie w skupsztynie wniosku o dalszy **kredyt wojenny w kwocie 25 milionów.** Milowanowicz sprzeciwił się temu i ostrzegał przed awanturniczą polityką; król poparł go. Ostatecznie Rada ministeryalna zgodziła się na **kredyt 5 milionów.** Mówią o dymisyi Żiwkowicza.

ZE ŚWIATA

Automobilem i tramwajem w pościgu za bandytami. — Krwawa strzelanina na ulicach Londynu. *(Do illustracyi tytułowej).* Znaną z telegramów krwawą strzelaninę na ulicach londyńskich spowodowała próba przeszczepiania na grunt angielski systemu bandytyzmu rosyjskiego. Rzecz rozegrała się w następujący sposób:

Przed bramą fabryki Schnorrmana dnia 23 bm. około godz. 9 rano przechadzało się dwóch ludzi, którzy robili wrażenie, jak gdyby odbywali wartę. Nagle pojawił się na ulicy jeden z funkcyonaryuszy fabryki, który niósł worek z sumą 2 500 fr., przeznaczonych na płacę tygodniową dla robotników. W tej chwili dwaj nieznajomi rzucili się na niego i dawszy kilka strzałów rewolwerowych, porwali worek i poczęli umykać w kierunku Chestuntroad.

Zwabieni hukiem strzałów dwaj policyanci, dyrektor fabryki i wielu robotników rzucili się w pogoń. Dyrektor Paul wskoczył do automobilu, który przywiózł funkcyonaryusza z pieniądzmi i w ten sposób począł szybko dopędzać bandytów, mimo gradu kul z ich strony. Nagle jednak jedna z kul przebiła maszyneryę automobilu, który stanął. Pościg dalszy odbywał się piechotą, a wziął w nim udział tłum ogromny, który przyłączył się do ścigających.

Jeden z policyantów, niejaki Taylor, dosięgał już bandytów, gdy nagle padł trupem, ugodzony kulą w samo czoło. W kilka chwil potem jakiś dziesięcioletni chłopak otrzymał również ranę śmiertelną, a inspektor policyi Nycod otrzymał ranę w nogę. Bandyci, którzy odsadzili się trochę od ścigających, wskoczyli do tramwaju, w którym znajdowały się tylko trzy osoby; starszy jegomość, kobieta i dziecko — i z rewolwerami w ręku zmusili motorowego do przyspieszenia jazdy.

Gdy jeden z bandytów trzymał rewolwer przy skroni motorowego, drugi z tylnej platformy strzelał nieustannie do tłumu. Wspomniany starszy jegomość starał mu się przeszkodzić, ale bandyta ubezwładnił go jednym strzałem. — Tymczasem awangarda ścigających skoczyła do drugiego wozu tramwajowego, a bandyci widząc, że mogą ich doścignąć, wskoczyli na wóz jakiegoś mleczarza, powaliwszy go przedtem wystrzałem. Pościg szedł dalej, aż do chwili, kiedy bandyci się rozłączyli, a jeden z nich, przyparty do muru palnął sobie w łeb. Drugi, uciekając dalej poprzez pola, wpadł do pewnego dworku, schronił się na pierwsze piętro i tam wpakował sobie kulę w głowę, w chwili, gdy ujrzał, że dom jest otoczony, a kule zewsząd padały gradem. Zabrano go do szpitala i tam stwierdzono, że nazywa się Paweł Hefeld, marynarz z Rygi, zamieszkały w Anglii od lat dwu. Jego towarzysz, którego zwano krótko Jakóbem, pochodził także z Rosyi. Ze ścigających zginęły dwie osoby, a 15 jest rannych, zarówno z pośród policyi, jak publiczności.

Suknia balowa. Dowcipny kronikarz „Słowa P.“ pan Kiewe, tak filozofuje na temat sukni balowej:

„Marzenie podlotka, świadectwo dojrzałości panny, ozdoba mężatki, łzawe wspomnienie matrony, postrach mężów i ojców, obłąkanie krawcowej — to suknia balowa.

Suknia balowa prawie każda ma tę samą stałą wadę, co każdy pociąg pospieszny: ona sama i wszystko na niej zawsze spóźnia się. Za późno zerwała mąż lub ojciec na jej sprawienie, za późno dostaje się ona do krawcowej, za późno przychodzi do miary, za późno wraca od krawcowej gotowa, omal tuż przed samym balem. Późno dostrzega się najważniejsze wady, późno się je naprawia lub nieraz zostawia, bo już za późno.

A więc ubieranie zaczyna się późno i ubiera się ją z pośpiechem, aby nie było za późno. Dlatego każda kobieta ubrana w suknię balową spóźnia się zawsze na bal i tu występują dalsze spóźnienia.

Przedewszystkiem każda suknia balowa zaczyna się u góry bardzo późno, a u dołu bardzo późno się kończy. Stąd całość, t. j. suknia razem z właścicielką robi wrażenie, jakby piękna właścicielka chciała ze sukni wyskoczyć górnym otworem, a tylko zatrzymała się prawie w połowie trochę, jakby po namyśle, że dalej iść nie wypada. Niektóre panie dopiero bardzo późno przypominają sobie, że należy się w tym skoku zatrzymać bodaj w większej połowie drogi.

Bo nasze panie nie całkiem trafnie komentują piękne zdanie pani Zapolskiej, że „kazano kobiecie dołączyć coś więcej do tego stroju, jak hafty, ozdoby, szelesty, brzęki biżuteryi i kupne bogactwa, kazano jej dać coś ze samej siebie“... A one właśnie dają „ze siebie“ bardzo wiele, nieraz nawet więcej, niż wymagać można.

To podwójne spóźnienie sukni balowej u góry i u dołu nie wychodzi nigdy z mody, więc musi mieć głębsze i dalsze znaczenie. Mianowicie to górne ma głębsze, a to dolne dalsze znaczenie.

Suknia balowa bywa bowiem nieraz świadectwem danej osoby, powszechną wystawą jej kształtów i stosunków, jej smaku i gustu i innych rzeczy, które jej są albo nie jej są. Dlatego musi być wolną, przejrzystą i otwartą, tam, gdzie tego wymaga potrzeba, a przedewszystkiem wszędzie dla oka dostępną. I ma ona ten dziwny przymiot, że im człowiek więcej na nią patrzy, tem mniej z niej widzi, a widzi natomiast całkiem, co innego. Ale czasem niema i tego: ani sukni, ani tego, co ona ma zasłaniać lub odsłaniać, w których to wypadkach mówi się o kobiecie, że zamiast ukrywać, iż niema co pokazywać, pokazuje, że niema co ukrywać...

Ile kosztuje suknia balowa? Zawsze daleko więcej. A im więcej kosztuje, tem mniej jest do ubrania, im mniej jest do ubrania, tem dłużej trzeba ją ubierać, im dłużej ją kobieta ubiera, tem więcej jest nieubrana. Dlatego krawcowa sili się, aby jak najwięcej wziąć, a jak najmniej dać, bo i to sobie musi liczyć, że każda suknia balowa jest dla niej jednym powodem więcej do obłędu“.

Wodzirej berlińskiego dworu. Wodzirejami balów dworskich w Berlinie zamianowani zostali na sezon tegoroczny porucznik hr. Wend zu Eulenburg z 1 pułku piechoty gwardyi i podporucznik br. Maurycy zu Inn i Knyphausen. Hr. Wend zu Eulenburg, najmłodszy syn marszałka dworu, spełniał funkcye wodzireja już w roku przeszłym. Urząd wodzireja nie jest zresztą wcale synekurą i jakkolwiek wodzirej taki przez cały czas swojego urzędowania uwalniany bywa od spełniania obowiązków służby wojskowej, to jednak służba przy dworze tem większe wkłada nań obowiązki. Prowadzi on bowiem tańce nie tylko wszędzie tam, gdzie się dwór pojawia, w ministerstwach, w poselstwach i t. d., ale też i w wielu domach prywatnych dworskiego towarzystwa, tak, że całymi tygodniami nie wie co to jest sen w nocy, tak, że obaj wodzireje dopiero porannymi pociągami powracają do Poczdamu. Do obowiązków wodzireja należy między innemi staranie o to, aby nie za wiele par odrazu tańczyło. Zwołuje więc taki wodzirej tancerzy w jeden szereg i wydaje rozkaz, że tyle a tyle ma par zostać „odtańczonych“. Musi przytem baczyć na to, aby każda chcąca tańczyć dama, znalazła zawsze tancerza, gdyż pietruszkowania na balach dworskich nie znoszą.

Premie książkowe

dla Czytelników „NOWIN“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

13 tomów CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość. Cena księgarska każdego tomu 40 hal., a tomu ostatniego podwójnego 80 hal.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna po cenie **30** hal. (Cała serya, t. j. **13 tomów**, kosztuje **3 kor. 90** hal. i jest ozdobą każdej biblioteki).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma kosztuje każdy tom wraz z przesyłką pocztową **35** hal., a ostatni **70** hal. (razem cała serya **13** tomów wraz z przesyłką pocztową **4 kor. 35 hal.**).

Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są tłumaczeniem z oryginału

Prenumerata miesięczna

w Krakowie, Podgórzu 1

na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Kurcze
łagodzą, stolec, regunlją, trawienie ułatwiają nam zawsze przeczyszczające pigułki rąbarbarowe Fellera z marką „Elsapillen". 6 pudełek za 4 kor. franco, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 128 (Kroacya). *Wład.* 35

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru, podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Chętnie polecamy wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w **Krakowie Rynek gł. L. 14**
gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 45
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN OBUWIA
Adolf Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr. 708.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały
1-o SZTUKI
w których ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, pastele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.
2-o Starożytności
obejmujący autografy, dokumenty rodzinne, meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wedgwood'y), kryształy, miniatury, sztychy polskie, angielskie i francuskie, starożytne ornaty, kapy, tkaniny: szale indyjskie i tyftyki francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty z kości słoniowej, ze złota, srebra oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 50f

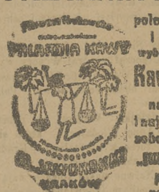
Mleczarnia Warszawska
i RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
na czas karnawału od godz. 6-tej rano
znakomity
Barszcz
oraz Bigos; wydaje również bardzo smaczne obiady w abonamencie. (Obiad z 4 dań 10 biletów abonentowych kor. 12). 92



Czeskie pierze najtaniej!
5 kg. nowe, dobrze skubane K. 9·60 lepsze K. 12·—; 5 kg. białe, miękkie jak puch, skubane K. 18·—, lepsze K. 24·—; 5 kg. śnieżno białe, miękkie jak puch K. 30·— lepsze K. 36·—. 5 kg. najlepszych, skubanych dworskich K. 48·—: 5 kg. śnieżno białych, miękkich jak puch, nie skubanych K. 24·—, 30·—, najlepsze K. 36·—. Puch nadzwyczajnie wypełniający, za ½ kg K. 3·60, 4·80, 5·40, 6·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. Wymiana dozwolona za zwrotem opłaty pocztowej.
D. SCHNURMACHER, Dom wysyłkowy pierza w TAUS 252 Czechy. 26

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą.
Kwizdy Płyn wzmacniający
Woda do obmywania koni. Cena 1 flaszki K. 2·80.
Przez 40 lat używana ze znakomitym skutkiem w dworskich i wyścigowych stajniach, słynie jako wzmacniający środek przed i po forsownem trenowaniu konia etc.
PRAWDZIWY KWIZDY PŁYN WZMACNIAJĄCY
opatrzony znaczkiem ochronnym „Koń w pierścieniu" — do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. Główny skład:
Franciszek Jan Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca,
Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1



PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

150 **Instytut politechniczny Frankenhausen nad Kyffhäuser**
Oddział inżynierski dla budowy maszyn ogóln. i roln. Elektrotechnika, Budowy żelazne i mostów. Architektura.
Modne zakłady doświad. i laboratorya.

Rękawiczki
wyborne „glaçe" białe i kolorowe damskie i męzkie para koron 2·50.
poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4. 158

OGŁOSZENIE.
W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1909/1910 w pierwszej połowie kwietnia 1909.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:
1) wykaże się, że ukończył przynajmniej **15 rok życia**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów. 161
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie wykształcony, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe. Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej **do 15 marca 1909 r.** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcya przyjmuje także **praktykantów ogrodniczych**, tj. takich, którzy tylko praktycznie uczyć się zamierzają.

Zygmunt Kośmiński
rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19
wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Czarne materye na garnitury salonowe i balowe w wielkim wyborze.
Setki resztek
najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,
które się w naszej wysyłce sukien uzbierały, zostaną po bajecznie nizkich cenach wyprzedane. 54
Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.
Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych
„SUDETIA" w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

79
Dr. Mikiewicz
adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Chłopca do nauki przyjmie **P. Górka**, krawiec ul. Floryańska 21. 170

Panienka młodsza z III wydź. potrzebna zaraz do wypożyczalni p. **Gumplowicza**, ulica Bracka 5. 188

Pomocnik handlowy, z handlu artykułów religijnych znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia poste restante Kraków „Pomocnik handlowy". 190

Do sprzedania.

Kostyum, frakowe ubranie wypożyczę lub sprzedam. Wiadomość ul. **Floryańska 21,** I piętro. 182

Do sprzedania
siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Feliksa Cesznáka w Krakowie** ul. Floryańska l. 3, II p. 186

Kinematograf
mało używany z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. 187
Ogladać można w składzie aparatów fotogr. A. Larischa, Szewska 19.

Do wynajęcia.

Sklep ze stancyą w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 6 (koło apteki) do wynajęcia. 177

[illegible]wa lokale, nadające się na warsztat stolarski lub ślusarski, są do wynajęcia każdego czasu w Dębnikach ul. Kościuszki l. 14. Wiadomość na miejscu. 178

Pokój kawalerski z meblami lub bez mebli, frontowy, z osobnym wchodem, ul. **Szczepańska** l. 3, III p. zaraz do wynajęcia. 189

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Konces. Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy NOWAKOWEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 14, I p. ma do sprzedania:
garnitur mebli zielony pluszowy, stół machoniowy, biurka, sofy, fotele, umywalnie, głowy jelenie, obrazy, lampy, kolczyki z perłami, z koralami, korale, szal francuski, suknie balowe, wieczorowe i zwykłe czarna koronkowa bardzo strojna, szlafroki, żakiety, ubrania męzkie, poduszki, materace i w. i.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 138

Panny młode
które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni
Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).
Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Broń
w strzelaniu najstaranniej wypróbowaną i zaopatrzoną w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończoną, pod gwarancyą nienagannego funkcyonowania wysyła **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1073** (Czechy). Rewolwery po 5·50 i 7·50. Pistolety po K. 2·10 i 2·70. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 71

Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
[illegible]sza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Zegestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach . . K 12·—
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 40

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 94
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Kto
się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u **Górki** krawca, Kraków, Floryańska 21. Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań Nauczycielom, akademikom i klasie roboczej o 10 procent taniej. Cenniki wysyła franko. 169

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszníckiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.
1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 40.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 20

Do pączków
morelowa, malinowa, owocowa marmolada, Wiśnie smarzone, oraz Róże smażone
poleca handel 175
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. Kraków.

Na zabawy i do teatru
pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — - karmelowane cukry. - — Ceny niskie. 77d
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Darmo i opłatnie
wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.
Michał Horowitz
176 Kraków, Dietlowska 57.

Nafciarnia
od lat 20 istniejąca jest zaraz do sprzedania z powodu utraty zdrowia właścielki.
Bliższej informacyi udzieli dział inseratowy „Nowin". 181

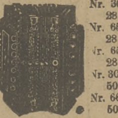
Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny: Rynek 14
Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery" po K 5·20
Kalosze damskie po K 2·80	Kalosze damskie „ po K 3·90
Kalosze dziecięce po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Steigler. 46

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¼: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305¾: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 84
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzyczn. **Brüx Nr. 1482 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 iiustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & Zajączek i E. Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Kurs przygotowawczy
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj. w c. k Namiestnictwie i w c. k. Akademii handl. we Lwowie został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) **Rachunkowość kasową.**
2) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
3) **Buchalteryę** pojedynczą i podwójną.
4) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
5) **Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.**

Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rutynowany egz. nauczyciel rachunkowości państw.
Henryk Gottlieb
zaprzys. rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzamin. nauczyciel rachunkowości państw.
63 Kraków, ulica Dietlowska l. 68, II piętro.

SINGERA „66" najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można we wszystkich naszych składach.
SINGER Co. TOW. AKC.
Maszyn do szycia. 148
Kraków, ul. Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków, Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański, Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.